

To ostatnie przekonanie należy do ideologicznego programu *Ostkunde*, którą rozbudowano z niebywałym rozmachem organizacyjnym i finansowym i dla której normalne godziny nauczania okazały się nie wystarczające. Pogłębia się ją w ramach zajęć specjalnych w *Ostkundliche Arbeitsgemeinschaften* oraz w ramach imprez w rodzaju *Ostdeutsche Wochen*. W programie zajęć objętych *Ostkunde* znalazła się m. in. nauka znanej pieśni „Nach Ostland wollen wir reiten, nach Ostland wollen wir ziehen”⁴⁷. Świadczy to, że ideały niemieckich „zdobywców” od XII w. do żołnierzy *Wehrmachtu* usiłuje się uczynić bliskimi również obecnemu młodemu pokoleniu.

VII. Myślenie za całe Niemcy

Przekazywane młodemu pokoleniu w NRD poglądy oraz polityczne postawy są tak przeciwstawne tradycyjnemu nauczaniu w Niemczech, że stanowią w tej dziedzinie swoistą rewolucję. Odpowiadają, rzecz oczywista, oczekiwaniom innych narodów. Idea pokojowego współżycia z nimi jest w NRD żywotna w odniesieniu do całego narodu niemieckiego. Wyrazem tego jest wyostrzona obserwacja procesów zachodzących w NRF także na odcinku politycznego wychowania.

Bezpośrednie oddziaływanie na program i realizację politycznego wychowania w drugim państwie jest wprawdzie nierealne, ale jest w jakimś stopniu możliwe wpływanie na ten proces drogą pośrednią — przez naukową analizę treści i krytykę tego wychowania; krytykę, która jednocześnie obnaża błędy i demaskuje wsteczne cele wychowania tradycyjnego także przed własnym społeczeństwem. Należy stwierdzić, że temu zadaniu poświęca się w NRD wiele uwagi i wysiłku. Wyróżnia się na tym polu Niemiecki Centralny Instytut Pedagogiczny (*Deutsches Pädagogisches Zentralinstitut*). Ale oprócz niego jeszcze inne placówki publikują prace, poświęcone krytycznej analizie bądź całego procesu politycznego nauczania i wychowania, bądź najbardziej newralgicznym jego elementom, np. przygotowaniu militarnemu albo *Ostkunde*. Dokonuje się porównań między treściami nauczania we współczesnej szkole zachodnioniemieckiej i tej z okresów wcześniejszych. Wykazuje się ciągłość celów i metod imperialistycznego wychowania od epoki cesarstwa poczynając. Demaskuje się polityczną orientację aktywistów w dziedzinie wychowania, ich ideologie i cele, które przyświecają tej działalności. Demaskuje się próby zamazywania prawdziwych zadań aktualnego wychowania, podejmowane przez niektóre instytucje, np. przez Międzynarodowy Instytut Książek Szkolnych (*Internationales Schulbuchinstitut*) w Brunzwicku. We wszystkich tych wysiłkach wyraża się żywa troska o właściwe, odpowiadające duchowi współczesnej epoki, wychowanie całego narodu niemieckiego.

Józef Konieczny

WYNIKI WYBORÓW DO V BUNDESTAGU I SKŁAD RZĄDU NRF

I

Na wyniki wyborów parlamentarnych 1965 r. w Niemieckiej Republice Federalnej czekano z dużym zainteresowaniem. Po raz pierwszy bowiem od 1949 r. blok CDU/CSU szedł do wyborów pod przewodnictwem następcy Adenauera na stanowisku kanclerza — prof. Ludwiga Erharda, który objął ster rządu w paź-

⁴⁶ E. Lehmann, *Der deutsche Osten im Unterricht*. München 1955, s. 17.

⁴⁷ „Ostdeutsches Liederblatt”, dodatek do „Deutsche Ostkunde” nr 1/1959.

dzienniku 1963 r. Erhard miał w nowej sytuacji wykazać, że — wbrew pesymistycznym przepowiedniom swego poprzednika — pozyskał poparcie opinii zachodnioniemieckiej jako kanclerz. A ponieważ Adenauer w rękach swych zachował przewodnictwo partii, przy każdej okazji manifestując publicznie niechęć do swego następcy, sytuacja Erharda była tym trudniejsza. Na utrzymanie stanowiska kanclerza mógł zaś liczyć jedynie w wypadku zdobycia przez CDU/CSU co najmniej tylu głosów i mandatów, ile w 1961 r. Co do tego wypowiadano liczne wątpliwości wobec wysunięcia się SPD jako poważnego konkurenta do pierwszego miejsca w przyszłym Bundestagu.

Jako najbardziej charakterystyczną cechę wyborów 1965 r. podkreślić należy jednak już prawie całkowite zamazanie różnic w dziedzinie polityki zagranicznej między partią za nią odpowiedzialną a opozycją, brak jasno skrytaliczowanego kierunku w tej dziedzinie którejkolwiek z trzech partii, mogących pretendować do wywierania wpływu na politykę NRF. Nawet w dziedzinie polityki wewnętrznej przeciętnemu wyborcy trudno było dostrzec, czym właściwie różni się CDU od SPD, skoro w latach ostatnich kierownictwo socjaldemokracji zdecydowało się unikać wszystkiego, co mogłoby niepokoić mieszczaństwo zachodnioniemieckie, którego mentalność przyswoiła sobie najlepiej usytuowaną materialnie część mas pracujących. Konsekwentnie przyswajane opinii zachodnioniemieckiej hasło CDU „żadnych eksperymentów” skłoniło SPD do niewysuwania w dziedzinie polityki wewnętrznej takich postulatów, które by mogły zaniepokoić wyborcę o umiarkowanych poglądach i dać CDU argument na rzecz jej twierdzenia, że „nie można powierzyć rządów państwu socjaldemokracji”.

W zaistniałym w tych warunkach stanie statycznym kampania wyborcza i wysuwane przez główne partie programy nie zdołały rozbudzić zainteresowania społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Wszystkie źródła informacyjne, zarówno niemieckie jak i inne, wskazywały na umiarkowany przebieg kampanii wyborczej, nie wyróżniającej się jakimkolwiek szczególnym problemem, ani też wyjątkowym rozmachem propagandowym.

Kampanię wyborczą w NRF zapoczątkowało unikalne w krajach burżuazyjnej demokracji parlamentarnej „porozumienie” czterech głównych partii (CDU/CSU — SPD — FDP) w sprawie czasu trwania kampanii przedwyborczej, jak i jej kosztów. Czas jej postanowiono ograniczyć do maksymalnie 6 tygodni, a w wydatkach na tę akcję nie przekroczyć pewnej granicy, ustalonej wspólnie. Dalej, w myśl „porozumienia” wyłoniono „komisję rozjemczą”, której zadaniem miało być czuwanie nad przestrzeganiem zasad *fair play*. Komisji przewodniczyli dwóch „neutralnych” specjalistów prawa konstytucyjnego: prof. Zweigert (Hamburg) oraz prof. Oberndörfer (Freiburg). Ustalono drobiazgowo opracowany plan działania (np. przed rozpatrzeniem skargi przez komisję nie wolno było wnoszącej skargę partii podać do wiadomości publicznej jej treści), a swego rodzaju biurokratyczną doskonałość osiągnięto ustaleniem, że prof. Zweigert przewodniczył rozprawom o parzystym znaku akt, natomiast prof. Oberndörfer o nieparzystym.

Partnerem „porozumienia” nie chodziło w istocie o przestrzeganie „dobrych obyczajów” kampanii wyborczej, czym nigdy np. nie krępowali się w zwalczaniu przeciwników Adenauer i Strauss. Miało ono raczej służyć zakamuflowaniu braku istotnych alternatyw w programach partyjnych. Czterech kontrahentów „porozumienia” (CSU wystąpiła w nim jako samodzielna partia) postanowiło bowiem również wyłączyć z walki wyborczej „wielkie sprawy polityki Niemiec”, by zagadnień tych „nie poniżyć” przez sprowadzenie ich do „obiektów walki wyborczej”. Oto gdzie szukać należy istotnego źródła tego „porozumienia”. Tak subtelne są bowiem różnice w zakresie polityki zagranicznej poszczególnych partii,

tak szamoce się polityka NRF w stworzonym przez nie impasie, że wszystkie partie byłyby bardzo rade, gdyby nie musiały przed wyborcami poruszać drażliwych problemów, na które chwilowo nie znajdują odpowiedzi.

Ta najistotniejsza część „porozumienia” nie zapobiegła jednak przenikaniu wprost czy też okreźnie problemów polityki zagranicznej do kampanii wyborczej i nie mogła uzyskać ogólnej aprobaty. Jak bowiem podkreślano, „wyborca ma prawo wiedzieć się, w jaki sposób starający się o jego głos wyobrażają sobie wprowadzenie NRF ze ślepej uliczki polityki niemieckiej”¹. Ze strony partnerów „porozumienia” pocieszano jednak wyborcę, że jedynie wszystkie partie mogą ustalić nowy kurs polityki niemieckiej — po wyborach. Dopatrywano się w tym propagandy na rzecz „wielkiej koalicji” CDU/CSU—SPD, gdyż „ryzyka wysunięcia nowych idei w sprawach zjednoczenia czy granic nie może ponosić tylko jedna partia”². W każdym razie zawarte „porozumienie wyborcze” głównych partii mogło dojść do skutku tylko w NRF, w warunkach zaistniałej tam bezradności w obliczu wielkich problemów polityki niemieckiej i światowej.

W dziedzinie polityki zagranicznej nie można było bowiem przedstawić wyborcom żadnych nowych koncepcji. Nie można było tego uczynić tym bardziej, że na początku 1965 r. mocarstwa zachodnie odrzuciły projekt NRF, aby państwa te wystąpiły z inicjatywą w sprawie „ostatecznego rozwiązania zagadnienia niemieckiego”. Nie można było wysunąć konkretnych propozycji w sprawie stosunków z ZSRR i wschodnią częścią Europy, skoro natarczywe starania NRF o współudział w dysponowaniu bronią atomową przyczyniają się do wzrostu napięcia w stosunkach wzajemnych.

W toku dyskusji przedwyborczej powtarzano więc ogólniki z lat poprzednich, przy czym CDU broniła swojej polityki, SPD natomiast gubiła się w głośliwych zapewnieniach. Jakkolwiek więc opublikowano tysiące okolicznościowych artykułów i wypowiedzi w toku kampanii przedwyborczej na tematy polityki zagranicznej nic nie zostało wyjaśnione, nic nawet w przybliżeniu nie zostało skryształizowane.

Dwa tygodnie przed wyborami Willy Brandt, kandydat SPD na kanclerza, przedstawił w 10. punktach główne problemy, które rząd SPD w pierwszych stu dniach swego urzędowania wysunąłby jako najważniejsze. Pięć z tych punktów dotyczyło polityki zagranicznej:

„Z prezydentem Republiki Francuskiej de Gaulle'm i innymi zainteresowanymi należy wyjaśnić, jak można dalej rozwijać współpracę europejską;

Z USA i innymi partnerami sojuszu należy wyjaśnić, w jaki sposób NATO zostanie nie tylko utrzymane, lecz także jak może być zreformowane;

Poczynione będą starania, by rozszerzony został niemiecki udział w sprawie podstawowych elementów przygotowań do rokowań nad pokojowo-traktatowym rozwiązaniem problemu Niemiec’.

Będą rozpatrzone możliwości praktycznej współpracy z krajami wschodnioeuropejskimi — w świetle dotychczasowych doświadczeń;

Zostanie zbadane, w jaki sposób można osiągnąć 'najwyższy stopień powiązań między ludźmi podzielonych Niemiec”³.

Wytyczone przez przywódcę opozycji cele można byłoby przenieść na afisze wyborcze chrześcijańskich demokratów nie wywołując zdziwienia lub oporu. Co bowiem blok rządzący CDU/CSU przeciwstawiał socjaldemokratom?

¹ „Der Tagesspiegel” z 22 VIII 1965.

² Jw.

³ Wg „Stuttgarter Zeitung” z 4 IX 1965: Brandt entwirft Programm für „die ersten hundert Tage”.

CSU zamieściła w dziennikach płatne ogłoszenia identyczne z treścią jednego ze swych plakatów wyborczych. Pod rysunkiem przedstawiającym berlińską Bramę Brandenburską czytamy:

„Queen u nas⁴.

Przybývają wielcy tego świata: królowa Elżbieta, Kennedy, Johnson, de Gaulle⁵. Mężowie stanu wolnego świata. Zaświadczają oni: stoimy u boku Niemiec, ponieważ Niemcy stoją u naszego boku.

Adenauer, Erhard, Brentano i Strauss⁶ musieli walczyć o to partnerstwo dla naszego bezpieczeństwa. O nasze sojusze. Przeciwko fanatycznemu oporowi SPD.

Czerwone niebezpieczeństwo czyha: Wietnam! Berlin! SPD nigdy tego nie rozumiała, mnożąc swoje omyłki⁷.

Nie można odmówić lapidarności tym sformułowaniom, ale wyborca nie nowego się z nich nie dowiedział. Natomiast oddany zwolennik SPD musiał się czuć dotknięty dyskryminacją jego partii. W latach ostatnich SPD nigdy mu bowiem nie mówiła nic innego, żadnego jej „fanatycznego oporu” wobec oficjalnej polityki NRF nie mógł zauważyć.

Oczekiwano pewnego wyjaśnienia stanowisk w bezpośredniej konfrontacji dwóch czołowych przedstawicieli CDU i SPD, do tego jednak nie doszło. Brandt, co prawda, wysuwał takie propozycje, sugerujące m. in. wspólne wystąpienie z Erhardem w dniu 10 IX 1965 w Bremie, a więc prawie tuż przed terminem wyborów. Również i tę propozycję, podobnie jak poprzednie, odrzucił kanclerz, zaznaczając w swej odpowiedzi, że winien jest niemieckim wyborcom szczerść, iż „walki wyborczej nie prowadzimy wspólnie, lecz przeciwko sobie”. Przy okazji kanclerz wypomnił Brandtowi, że kiedy wybrany on został w 1961 r. do *Bundestagu* (na jednej z list krajowych SPD), nie przyjął mandatu⁸. Twierdząc, że w ten sposób Brandt uchylił się od rozpatrywania żywotnych spraw narodu niemieckiego „w miejscu, w którym zgodnie z konstytucją są one prowadzone”, Erhard dodał, iż krótko przed terminem wyborów nie zamierza stwarzać przewodniczącemu SPD okazji do dyskusji, od której uchylał się w ciągu czterech lat⁹. Spotkanie takie odpowiadałoby zaś całkowicie duchowi „porozumienia” międzypartyjnego kampanii przedwyborczej. Erhard był więc niekonsekwentny. Był jednak przewidujący. Konfrontacja z Brandtem potwierdziłaby bowiem, że SPD nie wysuwa wcale światoburczych celów w polityce wewnętrznej i zagranicznej, dopuszczenie jej do władzy nie jest zatem ryzykiem. Konfrontacja potwierdziłaby, jak mało mają sobie do powiedzenia przywódcy czołowych partii, jeśli nie zamierzają stosować argumentacji z przytoczonego poprzednio afiszu CSU.

Mimo zawartego „porozumienia” nie zabrakło w kampanii przedwyborczej aluzji osobistych, zgodnie zresztą z charakterem ostatnich wyborów w NRF, w któ-

⁴ Aluzja do tegorocznej wizyty królowej angielskiej Elżbiety w NRF.

⁵ Wymienienie gen. de Gaulle'a na ostatnim miejscu — to świadectwo ochłodzenia sympatii nawet zachodni Niemców „gaullistów”, do których do niedawna zaliczał się Strauss.

⁶ Zgodnie z negatywnym nastawieniem Straussa wobec min. Schrödera nie wymieniono go wśród twórców „partnerstwa zachodniego”.

⁷ Ogłoszenie CSU ukazało się m. in. w „Süddeutsche Zeitung” z 28/29 VIII 1965.

⁸ Przyjmując mandat do *Bundestagu* musiałby Brandt zrezygnować ze stanowiska „urzędującego burmistrza” Berlina zachodniego. Już przed wyborami, zarówno w r. 1961 jak i obecnie, wiadano, że Brandt zrezygnuje ze stanowiska berlińskiego tylko pod warunkiem zajęcia stanowiska przynajmniej wicekanclerza rządu federalnego.

⁹ „Der Tagesspiegel” z 28 VIII 1965: Erhard lehnt Vorschlag Brandts ab.

rych walka skoncentrowała się nie na pytaniu, jaki kto wysuwa program, lecz kto będzie rządził — Erhard czy Brandt. Wszyscy zagraniczni obserwatorzy podkreślali zgodnie „personalistyczny” charakter wyborów zachodnioniemieckich. Mniej lub więcej otwarcie atakowali np. mówcy CDU Brandta za przyjęcie na emigracji politycznej obcego obywatelstwa i powrót do Niemiec w 1945 r. w obcym mundurze. W odwołaniu wiceprzewodniczący SPD, Erler, oskarżył Erharda o współpracę z hitleryzmem twierdząc, że w czasie III Rzeszy sprzeciwił się on dokwaterowaniu mu obcych ludzi, ponieważ musiał mieć wygodę i spokój dla opracowania rozmaitych ekspertyz ekonomicznych dla władz hitlerowskich¹⁰. Erhard nie zwrócił się ze skargą do „komisji rozjemczej”.

Nie zwrócił się do tej komisji również Strauss, kiedy dowiedział się, że FDP zaatakowała go gwałtownie w przygotowanej ilustrowanej jednodniówce w związku z głośną sprawą tygodnika „Der Spiegel”. Powiedziano w niej m. in.:

„Pod pozorem fałszywych faktów wymiar sprawiedliwości nakłoniony został przez ministra do aresztowania ludzi i przeszukiwania mieszkań”.

Strauss zwrócił się natomiast do sądu w Monachium, który orzekł usunięcie przytoczonego zdania z jednodniówki, co oznaczało przeznaczenie na przemiał 8,2 mln egzemplarzy i wraz z drukiem nowego wydania spowodowało dla FDP dodatkowe koszty w wysokości ok. 750 tys. marek¹¹.

FDP, nie posiadając również jasno sformułowanych tez programowych, walkę swoją w wyborach skoncentrowała na atakach przeciwko Straussowi, podobnie jak w 1961 r. przeciwko Adenauerowi. Strauss, który nigdy nie zapomniał FDP i jej przywódcy, drowi Erichowi Mende, posunąć, które po wybuchu afery „Der Spiegel” zmusiły go do ustąpienia z rządu, nie pozostał przeciwnikom dłużny. W wielkim płatnym ogłoszeniu w dziennikach można było m. in. przeczytać:

„FDP jest zmienna.

Ale czy jest piękna?

Erich Mende — tak. To jednak nie wystarcza. Wyborca domaga się więcej. Pragnie on jasności. Wyraźnego kursu. Z tym jest źle u FDP. Ma ona więcej kierunków niż członków. Tych co prawda nie jest wielu. Ale dla rozkładającej się polityki wystarczająco. Program FDP: współrządzić, ale nie współodpowiadać. Za każdą cenę być obecnym. Ale za żadną cenę nie przyznawać się”¹².

Jako przykład dwulicowości FDP przytoczono fakt, że atakuje ona politykę rządową w sprawie Niemiec, podczas gdy ministrem spraw ogólnoniemieckich jest przewodniczący FDP — Mende.

Podaną wyżej treść propagandowych wystąpień CSU może uznać jako swego rodzaju miernik poziomu kampanii wyborczej: jak najmniej tez i wyraźnie określonych postulatów — ale jak najwięcej „chwytów”. Nie uniknął tego zarzutu sam kanclerz Erhard. Niezadowolony z krytycznego stanowiska pewnej części kół intelektualnych NRF nazwał on np. pisarzy „pinczerkami”. Strauss nie pozostał w tyle, mówiąc o opozycyjnych grupach inteligentkich jako o „pseudonaukowcach” oraz kwalifikując „dekadentkie dziennikarstwo” jako „podziemie we frakach”¹³.

Pewnym nowym zjawiskiem w wyborach zachodnioniemieckich było bowiem

¹⁰ „Trybuna Ludu” z 27 VIII 1965: Erler oskarża Erharda o współpracę z III Rzeszą.

¹¹ „Frankfurter Rundschau” z 18 VIII 1965: Strauss gewinnt Rechtsstreit gegen die FDP; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 VIII 1965: Nicht vogelfrei.

¹² „Stuttgarter Zeitung” z 25 VIII 1965.

¹³ A. W. Walczak, Wyborczy status quo. Zachodnia Agencja Prasowa 271 (40-mag).

liczniejsze i bardziej zdecydowane niż dawniej wystąpienie postępowych intelektualistów przeciwko prawicy społecznej CDU/CSU. W kampanii tej wyróżnił się szczególnie znany pisarz zachodniemiecki Günter Grass¹⁴. Prowadził on swego rodzaju „prywatną kampanię wyborczą” na rzecz SPD, nie zawsze zresztą ku zadowoleniu przywódców socjaldemokratycznych. Jak mianowicie oświadczył Grass, wybrał on SPD dlatego, że wśród trzech wielkich partii („trzech cieni”) jest ona „najmniej szara”¹⁵. Mocno zaangażował się również po stronie SPD Rolf Hochhuth, autor głośnej sztuki pt. *Namiestnik*. (Bardziej zdecydowane wystąpienie grup intelektualistów przeciwko dotychczasowemu stanowi rzeczy w NRF zasługuje na osobne omówienie)¹⁶.

Podkreślić również należy stanowisko związków zawodowych, które tym razem wyszły z ram „neutralności” i wyraźniej zaangażowały się w walce przeciwko rządowi, a tym samym na rzecz SPD. Niezależnie od innych okoliczności, sam kanclerz Erhard przyczynił się do wyborczej aktywizacji związków zawodowych. Już na pierwszej manifestacji CDU w dn. 8 VIII 1965 r. w Dortmundzie nie tylko identyfikował związki zawodowe z SPD, lecz zaatakował je także za „zgromadzenie olbrzymiego majątku” ze składek członkowskich. Majątek ten, zdaniem kanclerza, powinien być udostępniony członkom związków i „rozdzielony drogą wydania akcji ludowych”. Dzień później, na jednym z wieców wyborczych, Erhard ponownie zaatakował związki zawodowe i wezwał je oraz ich centralę DGB, by „nie traktowały robotników jedynie jako „głosujące bydło (*Wahlvieh*), lecz także jako indywidualnych wyborców”¹⁷. Kanclerz przyobiecał, że do 1970 r. czas pracy w NRF zostanie skrócony do 35 godzin tygodniowo, a zarobki ulegną podwojeniu. Ze strony związków zawodowych zapowiedź Erharda określono jako „pospolitą demagogię”, gdyż — zdaniem związków — obecny stan gospodarki NRF i jej perspektywy nie pozwalają na wypowiadanie takich obietnic.

Zaostrzenie się opozycji związków zawodowych wobec polityki kanclerza i jego rządu ujawnił odbywający się 10 dni przed wyborami zjazd krajowy IG Metall, największego związku w NRF. Radykalizm wystąpień na zjeździe przewodniczącego IG Metall, Otto Brennera, oraz delegatów wprowadził w zakłopotanie nawet przywódców SPD, nie życzących sobie zrywania mostów z CDU. Przebieg zjazdu IG Metall bardzo zaniepokoił prasę burżuazyjną, która pisała:

„Fronty uległy przesunięciu. Jeśli dawniej SPD była politycznie bardziej agresywna niż ruch zawodowy, to dziś słyszeć można tylko radykalne tylko z obozu zawodowego, podczas kiedy SPD stara się, by nawet w walce wyborczej nie odejść od linii mieszczańskiej przyzwoitości”¹⁸.

Brandt odegrał na zjeździe IG Metall rolę bardzo niepochebną, która nie przyczyniła się do wzrostu jego popularności. Unikając zajęcia stanowiska wobec

¹⁴ Günter Grass jest autorem powieści: *Die Blechtrommel*, *Hundejahre*, *Die Katze und die Maus*. Ta ostatnia ukazała się w przekładzie polskim pt. *Kot i mysz* (wyd. „Czytelnik”, 1963).

¹⁵ Tuż przed wyborami grupa ok. 70. przedstawicieli kół literackich i artystycznych w odzwie do wyborców wypowiedziała się na rzecz zmiany rządu. „Musimy mieć politykę — pisano — która patrzy w przyszłość. Rzeczowość i gotowość do rokowań musi zająć miejsce pobożnych życzeń, które charakteryzują politykę obecnego rządu. Dlatego jest konieczna zmiana u steru rządu. Dlatego też wypowiadamy się za rządem SPD („Trybuna Ludu” z 19 IX 1965: *Intelektualiści i metalowcy*).

¹⁶ W Berlinie zachodnim dokonano zamachu na mieszkanie Grassa.

¹⁷ „Frankfurter Rundschau” z 10 VIII 1965: *Erhard beschimpft Gewerkschaften*.

¹⁸ „Die Welt” z 7 VIII 1965: *Radikale Töne*.

spornych problemów potwierdził, że obecnie nie socjaldemokracja, lecz związki zawodowe reprezentują nurt opozycji¹⁹.

Innego rodzaju opozycję przeciwko Erhardowi uprawiał Adenauer. Mimo swoich 89 lat był kanclerz włączył się aktywnie w kampanię wyborczą, ale także w charakterze niejako prywatnym. Agitował za CDU, zwalczał SPD, tym razem jednak w sposób nie wykluczający możliwości zawarcia z nią później „wielkiej koalicji”, propagował osobę Straussa, określając go m. in. jako „największego intelektualistę” wśród polityków zachodnioniemieckich, nie wymieniał natomiast nazwiska kanclerza Erharda. W sarkastycznym stylu dawał natomiast do zrozumienia, że jego następcą nie jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Wystąpienia Adenauera dały SPD asumpt do stwierdzenia:

„Piszę Günter Grass, który odbywa obecnie swoją drugą *tournee* wyborczą na rzecz SPD, wywołuje zawsze salwy śmiechu, gdy mówi: „Republikę Federalną przemierzają dwaj prywatni mówcy wyborczy, którzy uważaliby za nieszczęście, gdyby Erhard miał dalej rządzić: jeden to Adenauer — drugim jestem ja”²⁰.

Angażując się w ostatniej kampanii wyborczej mniej namiętnie niż dawniej na rzecz Francji i gen. de Gaulle'a, Adenauer nie omieszkał skorzystać z okazji, by dać wyraz swej niechęci do proamerykańskiej polityki Erharda i Schrödera. Kiedy mianowicie z Genewy nadeszła wiadomość, że USA wypowiedziały się na rzecz rozbrojenia i za nierozprzestrzenieniem broni jądrowej, na wiecu w Münster Adenauer wołał patetycznie:

„W Genewie stała się rzecz straszna — rozbrajane mają być nie te państwa, które posiadają broń atomową, ale te, które jej nie posiadają”.

Był to atak na politykę amerykańską, a pośrednio na Erharda i Schrödera, Adenauer oświadczył bowiem kilka dni później:

„Gdy w Münster uderzyłem w bęben, usłyszano to w Waszyngtonie. Przyznaję otwarcie że uczyniłem to celowo”²¹.

Swoista pozycja, przyjęta przez Adenauera w czasie kampanii wyborczej, zrodziła przypuszczenie, że były kanclerz za obsesyjnym zwalczaniem Erharda ukrywa myśl o objęciu kierownictwa nowego rządu. W prasie NRF wysunięto hipotezę, że Adenauer byłby gotów na objęcie na okres jednego do dwóch lat kierownictwa rządu „wielkiej koalicji”, który by rozwiązał stojące przed NRF „zadania wspólne”, wymagające aktywnego udziału dotychczasowej opozycji²². „Kanclerz 90-letni?”²³ Nic właściwie nie jest wykluczone w obecnym, statycznym układzie sił w NRF.

Innym problemem, zasługującym na osobne omówienie, jest wejście na arenę polityczną przedstawicieli zorganizowanego, skrajnego nacjonalizmu, nie ukrywającego swej ideowej łączności z hitleryzmem. Nastąpiło to przez udział w wyborach Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (*Nationaldemokratische Partei*

¹⁹ M. Podkowiński, informując o zjeździe *IG Metall*, zaznaczył: „Role zostały zmienne. Doszło do tego, że Brandt, występując na kongresie metalowców, tylko z trudnością mógł się uporać z problemami, które zostały poruszone w Bremie. Ostatecznie wycofał się z całej sprawy w ten sposób, że po prostu unikał zasadniczych tematów” („Trybuna Ludu” z 9 IX 1965).

²⁰ „Vorwärts” 36/1965.

²¹ „Süddeutsche Zeitung” z 10 IX 1965.

²² „Der Tagesspiegel” z 5 IX 1965: *Was will Adenauer?*

²³ W styczniu 1966 r. Konrad Adenauer ukończył 90 lat.

Deutschlands — NPD). Zgrupowani w niej byli hitlerowcy i pogrobowcy hitlerizmu sądzą, że w NRF istnieje już odpowiednia atmosfera, by mogli jawnie głosić swe skrajnie nacjonalistyczne hasła. Oto kilka z nich:

„Niemcy są sercem Europy. Dziś przewodniczący *Bundestagu*, p. Gerstenmaier, mówi o sumieniu narodowym. Jeszcze dwa lata temu byłoby to niemożliwe.

Niemcy były zawsze bastionem przeciwko przybywającym ze wschodu hordom. Rewolucja światowa, jak długo nie opanowała Niemiec, nie ma widoków powodzenia.

Utraciliśmy nasze spichlerze zbożowe oraz Lipsk, Wrocław i Królewiec. Niemcy będą zjednoczone w granicach z 1937 r.? Są to przecież granice dyktatu wersalskiego. Można rozmawiać o wszystkim, nawet o konfederacji z NRD, lecz nigdy o rezygnacji z terenów wschodnich.

Zbrodnie Niemców nie są większe niż zbrodnie innych narodów.

Zwracamy się do młodzieży, do uchodźców, do robotników: „Zwalczajcie bolszewizm!” Zwracamy się do wszystkich, którzy posiadają jeszcze serca niemieckie. Myślny o naszych braciach z południowego Tyrolu, o naszych zmarłych”²⁴.

Wystąpienie NPD było jaskrawym znakiem zaktywizowania się najbardziej skrajnych elementów nacjonalistycznych i odwetowych w NRF. Kampania wyborcza 1965 r., jak żadna dawniejsza, stała bowiem pod znakiem nastrojów i hasel nacjonalistycznych. Nie było to zaś wcale wynikiem żywszej w okresie wyborów atmosfery politycznej, lecz wyrazem narastającej od kilku lat w NRF fali nacjonalizmu. Niezadowoleniu z „małej roli Niemiec zachodnich w polityce światowej” daje się wyraz w zarzutach o „niesprawiedliwym traktowaniu Niemiec”. Tym tendencjom agresywnego nacjonalizmu poddały się także wielkie partie, nie wyłączając SPD, choć zachowuje pozory „europejskości”. Ludzie z NPD natomiast postawili kropkę nad „i”²⁵. Na ich rzecz działają takie wystąpienia, jak np. „Bild-Zeitung”, która 4 miliony egzemplarzy swego wydania z 24 VIII 1965 opatrzyła całostronicowym tytułem: *Nie jesteśmy narodem drugiej klasy*. Najpopularniejszy dziennik zachodnioniemiecki jako dostateczny powód takiego sformułowania uznał opory przeciwko włączeniu NRF do grona państw dysponujących bronią atomową, pisząc:

„W konie NATO nie mogą istnieć partnerzy drugiej kategorii. Republika Federalna ponosi wielkie ofiary na rzecz obrony wolnego świata nie można jej przeto odmawiać broni atomowej”²⁶.

Powiedzieć więc można, że utworzenie NPD i jej udział w wyborach, to zjawisko naturalne w warunkach zachodnioniemieckich. Nikogo też właściwie nie zaskoczyło. Powstawało jedynie pytanie, ile głosów zdobędzie NPD, czyli — ilu połączni za sobą zwolenników wielkich partii, które tak walnie przyczyniły się do rozbudzenia nacjonalizmu.

²⁴ R. Delcour, *L'Allemagne Fédérale à la veille des élections*. „Le Monde” z 17 IX 1965.

²⁵ W 20 rocznicę stracenia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych delegacja NPD złożyła na ich grobach, na cmentarzu więziennym w Landsberg, wieńce. W czasie tej prowokacyjnej ceremonii jeden z przywódców partii, Franz Winter, powiedział: „Podczas gdy cały świat myśli o ofiarach Dachau i Belsen, nikt nie przybywa na mogiły w Landsbergu, w których złożono także ludzi niewinnych” („Le Monde” z 31 VIII 1965: *Une délégation d'un parti d'extrême droite dépose des fleurs sur les tombes de criminels de guerre*).

²⁶ W związku z wystąpieniem „Bild-Zeitung” przypomniano, że dokładnie 30 lat temu „Völkischer Beobachter”, centralny organ NSDAP, w numerze z 22 V 1935 r. zamieścił następującą wypowiedź Hitlera: „Naród niemiecki nie zgodzi się być na wieki traktowany jako naród drugiej klasy. Nikt z nas nie zamierza komukolwiek zagrozić. Każdy z nas jest natomiast zdecydowany utrzymać i zapewnić narodowi niemieckiemu równość”.

Wielkie partie postawiły zaś na wpojenie wyborcom pojęcia „pewność”, odmieniając w różnych wariantach hasło *Unsere Sicherheit*. Miało ono uspokoić wyborców, że jeśli tylko głosować będą na CDU, to „wszystko pójdzie nadal dobrze”. SPD z kolei (*Sicher ist Sicher*) zapewniała, że „wszystko co jest zabezpieczone, będzie nadal utrzymane”. Ze strony bloku rządzącego takie postawienie sprawy było taktycznie zrozumiałe jako obrona posiadanych pozycji tym bardziej, że nie można było wysunąć nowych perspektyw. Taką samą taktykę przyjęła jednak i SPD. W jednym ze swoich ogłoszeń w prasie mówiła wyborcom:

„Czas dojrzał — tak sądzą nawet ci obywatele, którzy cztery lata temu dali raz jeszcze szansę partiom koalicyjnym.

Czas dojrzał do zmiany warty. Niestety, politycy partyjni CDU/CSU-FDP zużyli się w ciągu 16 lat. Ich maszyna rządowa jest zużyta, niedomaga we wszystkich częściach. Przez 365 dni w roku trwały wewnętrzne niesnaski. Nie dorastają już do problemów polityki zagranicznej.

Fachowiec gospodarczy, Erhard, działał w twardych wymogach polityki nieco bezradnie. Trzy zmiany rządu i 17 kryzysów w łonie koalicji jest tego dowodem. Każdy, kto ma oczy i uszy, jest tego świadkiem.

Obecnie chodzi o to, aby zabezpieczyć to, co osiągnęliśmy. Słabość i niezgoda zagrażają naszym zdobyciom. Ale nasz naród nie miał w ciągu 20 lat pracować ciężko nadaremnie. Rząd federalny w Bonn potrzebuje świeżego dopływu krwi. Potrzebne będą wszystkie dobre, niemieckie siły, jeśli niemiecka drużyna rządowa ma ostać się w turnieju międzynarodowym.

Dlatego budzi tak wiele nadziei Willy Brandt i jego 'gabinet profesorski' — dlatego zaciska się tym razem kciuk za SPD”²⁷.

Tak apelowała partia opozycyjna NRF, by zdobyć głosy wyborców. Jeden z francuskich obserwatorów kampanii wyborczej w NRF zauważył też ironicznie:

„Czytając afisze pokrywające mury zachodniemieckie można odnieść wrażenie, że cały kraj jest zmobilizowany w szerokiej kampanii na rzecz towarzystw ubezpieczeniowych”²⁸.

Co prawda, afisze FDP głosiły, że „chodzi o Niemcy” (*Es geht um Deutschland*), ale wszyscy mówili, że chodzi o Niemcy bez żadnych zmian. Dlaczego więc dotychczasowy wyborca CDU miał głosować na SPD?

II

Trudno wyobrazić sobie w NRF jakąkolwiek akcję polityczną, w której nie byłoby mowy o granicy na Odrze i Nysie, o Polsce. Podobnie było w ostatniej kampanii wyborczej. Poprzedziła ją w roku bieżącym szczególna aktywność organizacji przesiedleńców, związana z obchodami tzw. roku praw człowieka, w 20-lecie wprowadzenia w życie uchwał konferencji poczdamskiej w sprawie ludności niemieckiej zamieszkałej na ziemiach po prawej stronie Odry i Nysy i na terenach innych krajów europejskich. Nie było większej manifestacji rewizjonistycznej, w której nie brałoby udziału czołowi przedstawiciele CDU i SPD. Ta ostatnia partia, dystansowana dawniej w tej akcji przez konkurentów, odkąd ludzie jej z W. Jakschem na czele opanowali związek przesiedleńców, postanowiła nadrobić zaległości, by zdobyć głosy konserwatywnych i nacjonalistycznych wyborców. SPD

²⁷ Ogłoszenie płatne w burżuazyjnym dzienniku „Die Welt” z 27 VIII 1965.

²⁸ P. Durand w „L'Humanité” z 15 IX 1965.

dała temu wyraz na swym zjeździe przedwyborczym w listopadzie 1964 r., kiedy nad trybuną umieszczono mapę Niemiec w granicach z 1937 r. oraz napis: „Dzielnictwo i zadanie”, a w rezolucji SPD „uznała prawo wszystkich ludzi do ojczyzny”, co w połączeniu z mapą miało jednoznaczną wymowę²⁹. Wystąpienia rewizjonistyczne w toku kampanii wyborczej były tak powszechne, że zbędne staje się szczególowsze ich omówienie.

Szczegółowe nasilenie agitacji rewizjonistycznej nastąpiło w okresie wizyty premiera Cyrankiewicza we Francji w dniach 9 do 16 IX, a więc tuż przed wyborami. Wizyta i rozmowy premiera polskiego z gen. de Gaulle wywołały w NRF powódź publikacji i komentarzy. Prasa zachodnioniemiecka pragnęła wywrzeć wpływ na gen. de Gaulle'a, by „nie poszedł za daleko” w rozmowach z premierem Cyrankiewiczem, a jednocześnie zmierzała do uspokojenia opinii zachodnioniemieckiej, że w Paryżu nic się nie stanie kosztem NRF. Przekonywano:

„Nie musimy się obawiać, że przyjaźń francusko-polska czy francusko-rumuńska rozwijać się będzie naszym kosztem. De Gaulle musi przecież baczyć, by nie narazić się zbyt Republice Federalnej, gdyż cała jego koncepcja polityki zagranicznej może funkcjonować jedynie pod warunkiem, że NRF będzie gotowa współpracować z Francją”³⁰.

Wbrew tym zapewnieniom obawiano się w kołach rządowych, że opinia zachodnioniemiecka obarczy CDU odpowiedzialnością za niepomyślny zwrot w stosunkach niemiecko-francuskich. W przeddzień przybycia premiera Cyrankiewicza do Paryża zabrał więc głos kanclerz Erhard, by wywołać wrażenie, że NRF wypowiedzi się także za podjęciem dialogu z Polską. Po zapewnieniu, że „los Niemiec i los Europy nie dają się od siebie oddzielić”, Erhard skierował „kilka specjalnych słów do polskich sąsiadów” mówiąc m. in.:

„Szacunek, jaki żywię wobec wielkiego i dzielnego narodu nie pozwala mi wierzyć, że naród polski traktuje rzekome niemieckie dążenia odwetowe jako realnie istniejące zjawisko polityczne. Nie ma bowiem takich dążeń. Naprawdę, nie można uczynić więcej aniżeli wyrzec się zemsty i odwetu, co przecież uczynili wypędzeni Niemcy, nie można uczynić więcej niż wyrzec się użycia siły w celu urzeczywistnienia swego prawa (do ojczyzny — B. L.), więcej aniżeli bezustannie i stale wyciągać rękę do pojednania. Przyznaję, odrzucamy niektóre polskie tezy i tendencyjne interpretacje historyczne”³¹.

Ostatnie stwierdzenie dotyczyło konferencji episkopatu polskiego we Wrocławiu w dniach 1 i 2 IX 1965 r., w 20 rocznicę podjęcia pracy kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich³². W związku z tym powtarzano w NRF dawne twierdzenia, jakoby sprzeczne było z historycznym doświadczeniem kościoła, gdyby „Watykan [...] przekazał diecezje niemieckie po drugiej stronie Odry i Nysy kanonicznie bełnoprawnym polskim biskupom”. Pisano, że niezgodne z „historycznym doświadczeniem” byłoby, „gdyby ze strony Watykanu decyzja kościelna wyprzedziła decyzję państwową, której w odniesieniu do terenów za Odrą i Nysą ciągle jeszcze nie ma”³³. Na ten temat wypowiedział się również kardynał monachijski Döpfner.³⁴

²⁹ Patrz: F. Miedziński, *SPD w oczekiwaniu na zdobycie władzy*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1965.

³⁰ „Die Zeit” nr 37/1965.

³¹ Wg biuletynu ZAP „Niemcy Zachodnie”, nr 37 (89) 1965.

³² „Dokumentacja Prasowa” z 15/25 IX 1965, ss. 741—742.

³³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 IX 1965: *Kardinal Wyszyński nennt Breslau Seele polnisch* oraz tamże *In Breslau*.

³⁴ „Der Tagesspiegel” z 4 IX 1965: *Döpfner zu Äusserungen Kardinals Wyszyńskis über die Ostgebiete*.

W świetle tych głosów właściwego znaczenia nabrało oświadczenie kanclerza Erharda. Formalnie uprzejme, w istocie oznaczało ono trwanie na starych pozycjach nieprzejednania, dostosowując się do ogólnego tonu kampanii rewizjonistycznej w okresie wyborczym. Szczególne oburzenie opinii polskiej musiało jednak wywołać twierdzenie Erharda o „wyrzeczeniu się zemsty i odwetu”³⁵. Przypomniano, że na afiszach wyborczych CDU umieszczono drogowskazy do polskich miast — do Wrocławia, Szczecina czy Gdańska — z podaniem dokładnej liczby kilometrów, dzielących je od Berlina. Nawet w NRF ludziom bardziej trzeźwym wydawało się, że tego rodzaju agitacja wyborcza jest co najmniej nie na miejscu³⁶.

Przebieg wizyty premiera Cyrankiewicza w Paryżu i jego wypowiedzi na temat stanowiska Francji wobec granicy na Odrze i Nysie służyły jako pożywka dla wszystkich partii. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że jeśli cokolwiek starano się „obudzić” opinię zachodnioniemiecką w okresie kampanii wyborczej, to właśnie sprawą granicy na Odrze i Nysie oraz wizytą premiera polskiego we Francji.

Przyjęcie przez wielkie partie programu rewizjonistów spowodowało, że oficjalna ich reprezentacja polityczna *Gesamtdeutsche Partei* (GDP) wycofała się ostatecznie z walki o mandaty poselskie. W wyborach 1961 r. GDP uzyskała bowiem zaledwie 2% ogółu głosów i żadnego mandatu, nie miała więc żadnych szans. GDP zawarła natomiast sojusze z CSU w Bawarii i z SPD w Hesji; wybrani przedstawiciele GDP pozostaną jednak w obrębie klubów poselskich danych partii. Reprezentatywnymi przedstawicielami rewizjonizmu są jednak również działacze poszczególnych partii, jak np. Seebohm z bloku CDU lub Jaksch i Rehs z SPD. Przy ogólnym nasileniu fali nacjonalistycznej w NRF będą oni mieli w V *Bundestagu* jeszcze łatwiejsze niż dotychczas zadanie w torpedowaniu choćby próby wejścia polityki NRF na drogę realizmu politycznego w sprawach stosunków z Polską i granicy na Odrze i Nysie.

III

Wybory do V *Bundestagu* Niemieckiej Republiki Federalnej odbyły się w dniu 19 września 1965 r., po upływie kadencji IV *Bundestagu*, wybranego w dniu 17 września 1961 r.

W wyborach tegorocznych, po raz pierwszy od 1949 r., zarysowała się realna możliwość zdobycia przez SPD największej liczby mandatów i wysunięcia się w parlamencie na pierwsze miejsce. Socjaldemokraci uzyskali korzystne wyniki w wyborach do zgromadzeń krajowych i samorządów miejskich po r. 1961, a w okresowych wynikach demoskopijnych w r. 1964 wyprzedzali chrześcijańskich demokratów. CDU zaczęła nadrabiać straty dopiero w roku bieżącym, wreszcie tuż przed wyborami nastąpiło zrównanie się obydwu wielkich konkurentów.

Zestawienie wyników ankiet, przeprowadzonych przez instytut EMNID w ostatnich miesiącach przed wyborami, wyglądało następująco:

³⁵ „Trybuna Ludu” z 11 IX 1965 r. w komentarzu pt. W NRF bez zmian pisała m. in.: „Kto tu może mówić o 'zemście i odplacie’? Okazuje się, że po wszystkich zbrodniach, których dopuścili się Niemcy hitlerowskie wobec Polski, rewizjonizm niemiecki rościł sobie jeszcze prawo do 'zemsty i odplaty’ i obecnie wielkodusznie się jej wyrzeka. Trudno spokojnie o tym pisać”.

³⁶ „Frankfurter Rundschau” z 31 VIII 1965 w komentarzu pt. Wegweiser zaliczając plakat CDU do „dziwacznych pomysłów”, dodała: „Kto jednak pragnąłby ganić CDU, że podobnymi nieuczciwymi metodami prowadzi walkę wyborczą, ten musi sobie przypomnieć mapę, która zdobiła ostatni kongres SPD z Niemcami w granicach z 1937 roku. [...] Jarmark iluzji”.

	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
SPD	44%	45%	45%	45%
CDU/CSU	45%	43%	45%	45%
FDP	8%	8%	7%	7%
Inne	3%	3%	3%	3% ³⁷

Podobnie jak w 1964 r., również w ciągu 1965 r. stale ok. 25% ankietowanych kwalifikowało się do kategorii osób niezdecydowanych. Ponieważ oczekiwano, że frekwencja wyborcza wyniesie i tym razem ok. 88%, wobec tego ostateczna decyzja będzie zależała od ok. 13% spośród tych, którzy nie podjęli jeszcze decyzji. W każdym razie do ostatniej chwili sytuacja przedstawiała się tak, że i CDU/CSU i SPD w przededniu wyborów mogły liczyć na zajęcie pierwszego miejsca kosztem wolnych demokratów z FDP.

Jakkolwiek ordynacja wyborcza faworyzuje wielkie partie i ku nim skłania się zdecydowana większość wyborców, aż 11 ugrupowań politycznych stanęło do wyborów, tzn. o dwa stronnictwa więcej niż w 1961 r. Zgłoszono mianowicie i dopuszczono do udziału w wyborach listy następujących ugrupowań:

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) — kandydaci we wszystkich 248 okręgach i listy we wszystkich 10. krajach związkowych;

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) — kandydaci w 204. okręgach i listy w 9. krajach (z wyjątkiem Bawarii);

Unia Chrześcijańsko-Socjalna (CSU) — kandydaci w 44 okręgach Bawarii i lista w tym tylko kraju związkowym;

Wolna Partia Demokratyczna (FDP) — kandydaci we wszystkich 248. okręgach i krajach;

Niemiecka Unia Pokoju (DFU) — kandydaci w 243. okręgach i listy we wszystkich krajach związkowych.

Powyższe stronnictwa brały udział w wyborach 1961 r. Po raz pierwszy ubiegały się natomiast o mandaty następujące ugrupowania:

Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec (NPD) — kandydaci w 247. okręgach i listy we wszystkich krajach związkowych³⁸;

Zespół Roboczy Niezależnych Niemców (AUD) — kandydaci w 150. okręgach i listy we wszystkich krajach związkowych;

Chrześcijańska Partia Ludowa (CVP) — kandydaci w 5. okręgach Zagł. Saary i w 3. okręgach Półn. Nadrenii-Westfalii³⁹;

Europejska Partia Federalistyczna (EFP) — kandydaci w 3. okręgach i lista krajowa w Bremie;

Wolna Unia Socjalna (FSU) — kandydaci w 28. okręgach i listy krajowe w Półn. Nadrenii-Westfalii, Dolnej Saksonii i Hamburgu.

Niezależna Partia Robotnicza (UAP).

Ze wszystkich tych list pewne szanse przypisywano jedynie znajdującym się na antypodach wachlarza politycznego: skrajnie nacjonalistycznej NPD i postępowej DFU. Nie mając szans zdobycia choćby jednego mandatu w okręgach, te dwa ugrupowania mogły liczyć jedynie na zdobycie przynajmniej 5% ogółu głosów na listach krajowych, co dawało im szanse uzyskania kilku mandatów.

W okręgach zdobywa mandat kandydat uzyskujący względną większość gło-

³⁷ „EMNID-Pressedienst” nr 1504/1965. Ostatnia ankieta została przeprowadzona w dniach 1–11 września 1965, obejmując 2 tys. „osób reprezentatywnych”.

³⁸ Narodowa Partia Demokratyczna ukonstytuowała się w listopadzie 1964 r. w Hanowerze. Przywódcy jej twierdzą, że liczy ona 10 tys. zarejestrowanych członków.

³⁹ CVP grupuje dysydentów z CDU w Zagł. Saary, w swoim czasie zwolenników przyłączenia Zagłębia do Francji.

sów tzw. pierwszych. Wyborca oddaje bowiem jeszcze tzw. głos drugi na listę krajową. Głosy z tych list są kumulowane z terenu całego państwa i z nich przydziela się mandaty proporcjonalnie według systemu de Hondta. Tym samym nie ginie pozornie żaden „drugi” głos, ale tylko pod warunkiem, że dana partia zdobędzie co najmniej 3 mandaty w okręgach lub uzyska przynajmniej 5% ogółu głosów oddanych w całej Republice na listy krajowe. Ta procedura zachodnioniemieckiej ordynacji wyborczej powoduje, że bardzo często wyborcy oddają głos na kandydata mającego najwięcej szans w danym okręgu, choć nie reprezentującego poglądów politycznych wyborcy, względnie odpowiadającego mu nie tyle z racji poglądów, ile cieszącego się lokalną popularnością. Natomiast na listy krajowe głosują wyborcy już wyłącznie według swoich przekonań politycznych licząc, że ich partia pokona 5% klauzulę. Aby w tegorocznych wyborach partia, która nie zdobyła co najmniej 3 mandatów w okręgach, mogła brać udział w rozdziale mandatów na podstawie uzyskanych tzw. głosów drugich, musiałaby uzyskać w skali federalnej (poprzez listy krajowe) co najmniej 1 750 000 głosów. Jest to przeszkoda trudna do pokonania dla małych partii stąd 5% klauzula staje się coraz korzystniejsza dla wielkich, skazując małe partie z góry na porażkę.

W związku z przesunięciami ludności w NRF w latach ostatnich zaszła konieczność poddania rewizji geografii politycznej. Wzrastała bowiem liczba ludności, a tym samym i wyborców, zwłaszcza w okręgach przemysłowych, podczas gdy w okręgach rolniczych liczba mieszkańców utrzymywała się na dotychczasowym poziomie, a nawet malała⁴⁰. Liczba okręgów wzrosła więc z 247. do 248. ulegając powiększeniu np. w Półn. Nadrenii-Westfalii o 7, w Badenii-Würtembergii o 3, a w Nadrenii-Palatynacie o 1, zmniejszeniu natomiast w Dolnej Saksonii o 4, a w Szlezwik-Holsztynie i Bawarii po 3. Usunięto jednak tylko częściowo istniejące nadal pokrzywzenie wielkich skupień ludności na rzecz mniejszych.

O ile wybór każdego z 248. posłów w okręgach jest niezależny od udziału w wyborach uprawnionych do głosowania obywateli, o tyle liczba mandatów z list krajowych kształtuje się zależnie od federalnego odsetka biorących udział w głosowaniu. Był on w 1965 r. nieco niższy niż w 1961 r. (o 0,9%), przeto liczba mandatów przydzielonych ze skumulowanych list krajowych jest również nieco niższa.

W tegorocznych wyborach uprawnionych do głosowania było 38 510 395 wobec 37 440 715 przed czterema laty, czyli ponad jeden milion więcej. Wśród wyborców nadal utrzymuje się zdecydowana przewaga kobiet (20,9 mln wobec 17,6 mln mężczyzn). Ciekawie przedstawia się układ wieku wśród uprawnionych do głosowania, a mianowicie:

Grupa wieku:	21—25	26—40	41—60	ponad 60
W milionach:	3,1	11,9	13,6	9,9

W pierwszej grupie głosowali po raz pierwszy ci, którzy w ostatnich 4 latach nabyli uprawnienia obywatelskie. Tych 3,1 mln młodych wyborców stanowiło wielki, nieznan czynnik w tegorocznych wyborach. O „młodych” ubiegały się wszystkie partie, najwięcej jednak liczyła na nich SPD. Jednym ze sposobów ubiegania się o mandaty najmłodszej kategorii wyborców było wysunięcie odpowiednio młodych kandydatów.

Doniosłym czynnikiem w wyborach zachodnioniemieckich pozostają jednak nadal kobiety ze względu chociażby na swoją liczebną przewagę zwłaszcza w grupie wieku powyżej lat 40, a więc skłaniającej się raczej ku poglądom konser-

⁴⁰ Patrz F. Miedziński, *Wybory do IV Bundestagu Niemieckiej Republiki Federalnej*, „Przegląd Zachodni”, 5/1961.

watywnym, nie lubiącej zmian. Co prawda dane z wyborów 1953, 1957 i 1961 wykazały, że spośród uprawnionych do głosowania przeciętna kobiet korzystających z prawa wyborczego była o 2—3% mniejsza niż u mężczyzn, niemniej przez swoją liczebność wywierają one doniosły wpływ na wynik wyborów. Kobiety też chyba przekreśliły w ostatecznym obrachunku przewidywania ankiet w sprawie wyniku wyborów. Już jednak w grupie wieku od 21 do 30 lat obie płci się równoważą i z każdymi dalszymi wyborami ta równowaga przesuwać się będzie ku wyższym grupom wieku.

W dniu 19 IX 1965 r. głosowano jedynie w 246. okręgach, gdyż w dwóch okręgach zmarło dwóch kandydatów. W okręgach tych wybory odbyły się dlatego 3 X 1965; wyniki tych ostatnich zostały jednak uwzględnione w podanym poniżej ostatecznym zestawieniu.

Wybory do V *Bundestagu* dały następujące wyniki⁴¹:

	1965	1961
Uprawnionych do głosowania	38 510 395	37 440 715
Oddanych głosów	33 416 207	32 849 624
Udział głosujących	86,8%	87,7%
Ważnych głosów	32 620 442	29 905 428
Nieważnych głosów	795 675	1 298 673 ⁴²)

Mimo więc jałowych programów wyborczych liczba biorących udział w głosowaniu była tylko o 0,9% niższa niż przed czterema laty. Fakt ten przypisuje się trwającej do dnia wyborów niepewności odnośnie do szans CDU i SPD, co mimo wszystko nakłoniło wielu do udziału w wyborach w przekonaniu, że właśnie ich głos zaważy na ostatecznym wyniku. Należy też pamiętać o wpojonej narodowi niemieckiemu dyscyplinie społecznej.

Na poszczególne partie przypało głosów:

	1965	%	1961	%
CDU/CSU	15 524 086	47,6	14 299 372	45,3
SPD	12 813 186	39,3	11 427 355	36,2
FDP	3 096 739	9,5	4 028 766	12,8
NPD	664 193	2,0		
DFU	434 182	1,3	609 918	1,9
AUD	52 637	0,2		
CVP	19 832	0,1		
FSU	10 631	0,0		
UAP	3 959	0,0		
EFF	1 015	0,0		

Wyborcy zachodniemieccy zdecydowanie więc odrzucili przede wszystkim wyrosłe z ambicji lokalnych listy „okolicznościowe”, których autorzy traktują wybory parlamentarne jak wybory gminne. Wynik wyborów odzwierciedla zresztą wyraźnie istniejącą w NRF tendencję do dwupartyjności, skoro dwie główne par-

⁴¹ Dane o wynikach wyborów patrz: „Das Parlament” nr 37/1965: *Elf Parteien präsentieren 2484 Kandidaten zur Wahl*; nr 38/1965: *Entscheidung für die grossen Parteien* oraz 41/1965: *Das endgültige amtliche Ergebnis der Wahl zum 5. Bundestag*.

⁴² Uderza znaczny spadek liczby głosów nieważnych, oddawanych przez wyborców mocno niezadowolonych z istniejących stosunków. Przyjmuje się, że część tych wyborców głosowała obecnie na SPD, część zaś na NPD.

tie zdobyły 86,9% oddanych głosów, a z reszty tylko wolni demokraci przekroczyli klauzulę 5%.

Oddzielną grupę stanowią dwa stronnictwa o wyraźnym obliczu: skrajnie nacjonalistyczna *NPD* i postępową *DFU*.

Pierwszy występ *NPD* zakończył się niepowodzeniem, gdyż uzyskana liczba 664 tys. głosów daleka jest od oczekiwań twórców tego ugrupowania. Zwolennicy nacjonalizmu w większości uznali widocznie, że poglądy ich dostatecznie reprezentuje *CDU/CSU*, a nawet *FDP*, mają zaś one większe szanse na zdobycie władzy i wywieranie wpływu na politykę państwa. W każdym razie jednak zakresu wpływów *NPD* nie można mierzyć wyłącznie liczbą uzyskanych głosów i działalności jej nie można lekceważyć, skoro znajduje ona tyle pożytki w oficjalnej polityce zachodniemieckiej.

Liczbą uzyskanych głosów nie można również mierzyć wpływów *DFU*, która nie zdołała utrzymać pozycji z 1961 r. w walce konkurencyjnych „gigantów”, zgodnie ją zwalczających⁴³. Przyjmuje się, że część zwolenników *DFU* zdecydowała się głosować tym razem na *SPD*, zwłaszcza gdy zarysowała się możliwość zwycięstwa socjaldemokratów, uważając *SPD* za „mniejsze zło” niż *CDU*. Nie należy jednak sądzić, żeby brak należytego poparcia ze strony społeczeństwa NRF miał osłabić wysiłki tego ugrupowania zdążające w kierunku utrwalenia w polityce NRF zasad pokojowego współżycia⁴⁴. *DFU* zrzesza w swoich szeregach wielu oddanych aktywistów z różnych warstw społecznych⁴⁵, a zwłaszcza spośród postępowej inteligencji⁴⁶.

Pewną niespodzianką dla kół politycznych było zdobycie 9,5% głosów przez *FDP*. Wszystkie ankiety badania opinii publicznej nie dawały wolnym demokratom w ciągu 1964 r. więcej niż 6%⁴⁷, a dopiero w ciągu 1965 r. odsetek ten wzrósł do 7%. Przyjmuje się, że stosunkowo dobry wynik *FDP* zawdzięcza swym atakom przeciwko Straussowi. Podobnie jak przed czterema laty również w ostatnich wyborach *FDP* nie zdobyła ani jednego mandatu w okręgach, uzyskując mandaty z list krajowych. Dotkliwą porażkę poniósł przywódca partii dr Erich Mende, uzyskując w okręgu nadreńsko-westfalskim, w którym kandydował, jedynie 11 679 głosów wobec 18 101 w 1961 r. Mende stracił więc znacznie więcej głosów niż *FDP* przeciętnie w całej Republice i do Bundestagu wszedł z listy krajowej. Jednakże *FDP* osiągnęła swój główny cel, sprowadzający się do zachowania roli języczka u wagi w życiu politycznym NRF.

Tegoroczne wybory potwierdziły, że *SPD* jest „partią wstępującą”, że każde wybory przynoszą jej coraz więcej głosów. Nie zdołała natomiast osiągnąć głównego celu — pierwszego miejsca w Bundestagu. Wyborcy w ostatniej chwili przekreślili wszystkie wyniki ankiet z okresu prawie półtorarocznego i *SPD* nie zdołała przekroczyć nawet granicy 40%, pozostając zdecydowanie w tyle za swoimi głównymi przeciwnikami. Dla *SPD* jest to niewątpliwie niepowodzenie, które zaciąży poważnie na stosunkach politycznych NRF. Niepowodzenie to wzmocniło bowiem poczucie pewności przywódców *CDU* i nakłaniać ich będzie do lekceważenia przeciwnika, z drugiej zaś strony — zaostrzy sprzeczności w łonie socjaldemokratów w sporze o kierunek i taktykę polityki partii w przyszłości.

⁴³ W „Parlamentarischer Pressedienst” nr 152/1965 omawiając szanse małych partii sugerowano, że „Istnieją ścisłe związki między *DFU* a zdelegalizowaną *KPD*”.

⁴⁴ Patrz: F. Miedziński: *Niemiecka Unia Pokoju — „ruch zbiorczy” opozycji w Niemieckiej Republice Federalnej*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1965.

⁴⁵ Jw.

⁴⁶ Wśród kandydatów *DFU* znajdowało się m.in. 8 profesorów i naukowców, 16 profesorów, 19 rektorów szkół i nauczycieli, 15 lekarzy, 12 przedsiębiorców, 17 rolników, 7 przewodniczących rad zakładowych i 24 członków takich rad.

Duży sukces odniósł natomiast blok *CDU/CSU*, który w najbardziej niepomyślnych dla siebie okolicznościach zdołał umocnić swoją pozycję. Propaganda bloku, nastawiona wyłącznie na wpojenie konserwatywnej opinii NRF poglądu, że „*CDU* — to gwarancja zabezpieczenia osiągnięć” okazała się skuteczna. Trudno przewidzieć, czy przyszłe analizy ustalą, w czym prawie 50% wyborców widziało to „zabezpieczenie” — czy zarówno w polityce wewnętrznej i zagranicznej, czy też wyłącznie w zachowaniu niewątpliwie wysokiego standardu życiowego. Propaganda chrześcijańsko-demokratyczna głosiła przecież, że materialnym zdobyczem społeczeństwa grozi niebezpieczeństwo ze strony socjaldemokracji, gotowej na różne „eksperymenty”. Jak już zaznaczyliśmy, poważny wpływ na ostateczny wynik wyborów mają głosy kobiet i to kobiet starszych. Wydaje się, że *SPD* tego momentu nie wzięła dostatecznie pod uwagę, licząc raczej na głosy młodych wyborców, którzy jednak nie tak zwarcie na nią głosowali jak oczekiwano.

Skład *V Bundestagu*, w porównaniu z poprzednimi, przedstawia się następująco:

Mandatów w roku:	1965	1961	1957
<i>CDU/CSU</i>	245	242	270
<i>SPD</i>	202	190	169
<i>FDP</i>	49	67	41

Przeprowadzona reforma okręgów wyborczych okazała się nieco korzystniejsza dla *SPD* niż *CDU*. Wykazuje to następujące zestawienie (w porównaniu z wynikami 1961 r.) przedstawiające podział mandatów zdobytych bezpośrednio w okręgach i pośrednio z list krajowych:

Zdobyły mandatów	W okręg.	Z list	Ogółem
<i>CDU/CSU</i>	153 (156)	92 (86)	245 (242)
<i>SPD</i>	95 (91)	107 (99)	202 (190)
<i>FDP</i>	—	49 (67)	49 (67)

Jak wynika z tego zestawienia, *CDU/CSU* cieszą się zwłaszcza poparciem w terenie, posiadając w większości okręgów przewagę głosów. Posiadanie zaś „posła okręgowego” — to możliwość bardziej bezpośredniego oddziaływania na wyborców przez zajmowanie się ich sprawami lokalnymi itp.

Największy sukces odniosła *SPD* w kluczowym kraju związkowym — w Półn. Nadrenii—Westfalii, zdobywając obecnie 35 mandatów wobec 25 w r. 1961, z tego 3 w nowo utworzonych okręgach. *CDU* uzyskała natomiast tylko 38 mandatów wobec 41 w r. 1961. Wraz z mandatami z listy krajowej Półn. Nadrenia—Westfalia dysponuje w *Bundestagu* 153 mandatami, czyli blisko jedną trzecią ogółu mandatów federalnych. Toteż głównym terenem walki, który zadecyduje w przyszłości o pozycji obydwu partii, pozostaje ten kraj związkowy. *SPD* może zanotować stopniowe rozszerzanie swoich wpływów w dotychczas tradycyjnie katolickim zagłębiu przemysłowym westfalsko-nadreńskim. W wyborach 1965 r. *SPD* zwiększyła tam liczbę głosów, w stosunku do r. 1957, z 2 965 tys. do 4 150 tys., podczas gdy ilość głosów *CDU* spadła w tym samym czasie z 4 813 tys. do 4 593 tys. Z porównania tego można wywnioskować, że *SPD* korzysta głównie ze wzrostu liczby zatrudnionych w tamtejszym przemyśle, rekrutujących się z przybyszów, jak i młodych roczników.

Drugim krajem związkowym, w którym *SPD* czyni stałe postępy, jest Bawaria, ośrodek tradycyjnego katolicyzmu. Podczas gdy w 1957 r. *SPD* nie zdobyła w Bawarii ani jednego mandatu okręgowego, w 1961 r. uzyskała mandaty z 5 okręgów, a w 1965 r. z 8 okręgów (na ogółem 44). Liczba głosów *SPD* wzrosła z 1 394 tys. w r. 1957 do 1 652 tys. w r. 1961, a w tegorocznych wyborach do 1 870 tys. *CSU*

uzyskała w tych samych latach: 3 015 tys., 3 014 tys. oraz 3 137 tys., czyli notuje mniejszy przyrost niż *SPD*⁴⁷.

CDU największy sukces odniosła w Badenii—Wirtembergii, gdzie zdobyła 3 nowe okręgi, oraz po jednym w Hesji i Nadrenii—Palatynacie.

IV

Sukces wyborczy *CDU/CSU* — jakkolwiek niepełny, gdyż nie uwieńczony zwycięstwem bezwzględnej większości — jest przede wszystkim zwycięstwem kanclerza Erharda. Były to jego pierwsze wybory jako kanclerza, nie przyjętego w 1963 r. jednomyślnie przez opinię partyjną, a zwalczanego nieustannie przez swego poprzednika i przewodniczącego partii — Adenauera. Toteż Erhard natychmiast po ogłoszeniu wyniku wyborów oświadczył z nieukrywanym zadowoleniem:

„Można powiedzieć, że *CDU/CSU* odniosła wielkie zwycięstwo. Uważam, że jest to zasługa polityki tej partii, ale uważam także, że jest to potwierdzenie polityki, za którą ja osobiście jestem odpowiedzialny, że jest to wyraz zaufania dla mnie osobiście i dla sposobu, w jaki sprawuję mój urząd”⁴⁸.

Wynik wyborów umocnił pozycję Erharda w partii, poważnie dotąd kwestionowaną przez jego przeciwników, jak np. Adenauer, przywódca *CSU* — Strauss, przewodniczący *Bundestagu* — Gerstenmaier, a także prezydent Lübke. Po wyborach rozeszły się przeto w kołach politycznych Bonn pogłoski, że na początku 1966 r. Adenauer ostatecznie zrezygnuje z przewodnictwa w *CDU*, a wtedy będzie mógł do niego pretendować Erhard, łącząc w swoim ręku — jak jego poprzednik — kierownictwo rządu i partii. Nawet gdyby jednak przewodnictwo *CDU* objął dotychczasowy urzędujący przewodniczący⁴⁹, Dufhues, inna będzie pozycja Erharda niż dotychczas.

W powyborczym oświadczeniu Erhard zaznaczył również:

„W wynikach wyborów widzę wyraźne i niedwuznaczne zlecenie Niemiec — kiedy wyborcy, aby nadal prowadzić dotychczasową politykę. Jesteśmy na to zdecydowani. Mam też nadzieję, że wynik wyborów stworzył sytuację, która pozwoli na ukształtowanie jasnych i owocnych stosunków między rządem a opozycją”⁵⁰.

„Opozycja”, czyli *SPD*, ciężko przeżywa zawód, jaki sprawił jej rezultat wyborów w porównaniu z prognozami. W ocenie wyników położono przeto główny nacisk na podkreślenie zwiększenia liczby uzyskanych głosów i mandatów, wyliczając sukcesy w poszczególnych krajach związkowych. Zbliżenie się do granicy 40% określa się jako „dobry wynik”, choć w rzeczywistości jest on dość daleki od nadziei na zdobycie większości. Niespełnienie się tych nadziei socjaldemokraci tłumaczą powstałą sytuacją, w której „wszystkie partie, poczynając od *CDU* poprzez *CSU* i *FDP* a na małych partiach kończąc, kierowały swe ataki wyłącznie przeciwko *SPD*”⁵¹. Biuletyn partyjny *SPD*, w którym w ten sposób starano się

⁴⁷ *CDU* zdobyła w Bawarii z list okręgowych i krajowej 49 mandatów. Sam Strauss zdobył w swoim okręgu 69 613 głosów (58,5%) wobec 67 156 (56,3%) w 1961 r.

⁴⁸ „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 155/1965.

⁴⁹ Stanowisko „urzędującego przewodniczącego” jest równorzędne w innych partiach ze stanowiskiem sekretarza generalnego.

⁵⁰ Jak w przypisie 48.

⁵¹ „Sozialdemokratischer Pressedienst” nr 180/1965.

osłabić wymowę ni to sukcesu, ni to wyważnej klęski, tak ocenia powyborczą sytuację swoich przeciwników:

„Kto w tych warunkach twierdzi, że dotychczasowa koalicja odniosła wielkie zwycięstwo, popełnia poważny błąd. Dotychczasowe partie rządowe mogą oczywiście współpracować ze sobą na zasadzie arytmetycznej, politycznie jednak są osłabione”⁵².

Zdaniem kierownictwa SPD „bitwa została stoczona, ale problemy pozostały”.

Bolesław Lechicki

Pierwsze posiedzenie V *Bundestagu* Niemieckiej Republiki Federalnej odbyło się w dniu 19 X 1965 r. pod przewodnictwem dra Konrada Adenauera jako najstarszego posła⁵³.

Na posiedzeniu wybrano ponownie przewodniczącym *Bundestagu* dra Eugena Gerstenmaiera (CDU) 385 głosami na 508 oddanych i 504 ważne⁵⁴. Przeciwno głosowało tylko 21 posłów, a 98 wstrzymało się od głosowania, czyli znaczna część posłów SPD poparła kandydaturę Gerstenmaiera.

Na posiedzeniu w dniu 20 X 1965 r. dokonano wyboru kanclerza nowego rządu, na które to stanowisko zaproponował prezydent Lübke ponownie prof. Ludwiga Erharda. Opozycja nie wysunęła kontrkandydata. Erhard został wybrany kanclerzem 272 głosami, czyli absolutną większością, przeciwko 200 oraz 15 posłom wstrzymującym się od głosu⁵⁵.

W wyniku interkoalicyjnego porozumienia CDU/CSU — FDP kanclerz Erhard na posiedzeniu *Bundestagu* w 26 X 1965 r. przedstawił następujący skład nowego rządu:⁵⁶

prof. dr Ludwig Erhard (CDU) — kanclerz, dr Gerhard Schröder (CDU) — minister spraw zagranicznych, Paul Lücke (CDU) — minister spraw wewnętrznych, dr Richard Jäger (CSU) — minister sprawiedliwości, dr Rolf Dahlgren (FDP) — minister finansów, Kurt Schmücker (CDU) — minister gospodarki, Herman Höcherl (CSU) — minister wyżywienia, rolnictwa i leśnictwa, Hans Katzer (CDU) — minister pracy i porządku społecznego, Kai-Uwe von Hassel (CDU) — minister obrony, dr inż. Hans Christoph Seebohm (CDU) — minister komunikacji, Richard Stücklen (CSU) — minister poczty i telegrafów, dr Ewald Bucher (FDP) — minister dla spraw mieszkań i budowy miast, dr Johann Baptist Gradl (CDU) — minister dla spraw wysiedlonych, uchodźców i poszkodowanych przez wojnę, dr Erich Mende (FDP) — minister dla spraw ogólnoniemieckich, Alois Niederalt (CSU) — minister dla spraw *Bundesratu* i krajów związkowych, dr Bruno Heck (CDU) — minister dla spraw rodziny i młodzieży, dr Gerhard Stoltenberg (CDU) — minister dla spraw badań naukowych, dr Werner Dollinger (CSU) — minister skarbu federalnego, Walter Scheel (FDP) — minister współpracy gospodarczej, dr Elisabeth Schwarzhaupt (CDU) — minister zdrowia, dr Heinrich Krone (CDU) — minister dla spraw federalnej rady obrony, dr Ludger Westrick (CDU) — minister dla spraw specjalnych.

B. L.

⁵² Jw.

⁵³ „Das Parlament” nr 43/1965. *Präsident und Kanzler kehrten ins Amt zurück. — Klare Mehrheiten für Dr Gerstenmaier und Prof. Erhard.*

⁵⁴ W wyborze przewodniczącego *Bundestagu* brało udział z głosem pełnym 22 przedstawicieli senatu zachodniego Berlina, którzy w sprawach zasadniczych, jak np. uchwalaniu ustaw, mają tylko głos doradczy.

⁵⁵ Przy wyborze kanclerza głosy przedstawicieli zachodniego Berlina liczone odrębnie.

⁵⁶ „Das Parlament” nr 44/1965; 21 *Bundesminister leisteten den Eid.*